

Anna Siudak

Pokolenie duchów

The category of the subject is constitutive of all ideology, but at the same time... the category of the subject is only constitutive of all ideology insofar as all ideology has the function (which defines it) of 'constituting' concrete individuals as subjects.¹

There are two meanings of the word 'subject': subject to someone else by control and dependence, and tied to one's own identity by a conscience or self-knowledge.²

Cichy punkt na mapie.

W dzień próbujesz dostosować się do obecnego tempa, natomiast wieczorem próbujesz skleić wspomnienia z dzieciństwa. Nie mówisz tego na głos, ale tak naprawdę twoje „ja” z lat szkolnych, a twoje teraz to zupełnie inna rzeczywistość. Starasz się zatem poskładać tę swoją złożoność, ponieważ zdajesz sobie sprawę, że nikt nie ma ochoty słuchać twoich nudnych i sentymentalnych problemów. Zachowujesz dla siebie to, że odczuwasz swego rodzaju pustkę, która wiąże się z pominięciem, brakiem kierunku i większej głębi. Jest to pewnego rodzaju obcość lub niedopasowalność. Masz wrażenie, że sens twojego istnienia już dawno zniknął, a tak naprawdę to nigdy go nie było. Mimo to próbujesz w tym wszystkim odnaleźć siebie i całkiem dobrze ci idzie, wbrew obiegowej opinii, według której kiedyś byłeś nadzieją odradzającego się kraju, a dzisiaj grzecznie stoisz z boku.

Mówili wczoraj o tym jak pokolenie moich dziadków walczyło podczas wojny. Mówili przedwczoraj o tym jak pokolenie moich rodziców przeżyło komunę. Jutro będą mówić o pokoleniu, które zdobywa świat. O moim nie powiedzieli nic.

Narzekające i niewdzięczne pokolenie, wychowane w obłudzie. Fasada upadku i demoralizacji – niechlubna jednostka historii, która uplasowała się gdzieś pomiędzy i nie wiadomo gdzie ją wcisnąć. Kryzys tożsamości – tak to się podobno nazywa. Mówią o nas, że jesteśmy „niedopasowani” i nie potrafimy doceniać, tego co dała nam terazniejszość. Młode pokolenia korzystają z niej w stu procentach, a nasi przodkowie musieli o nią walczyć.

Przeoczony i omijany temat dzieci przełomu. Mało istotny lub mniej interesujący? Na pewno nie jest tak porywisty jak inne pokolenia, ale mimo to ma swoją szczególną specyfikę. Pokolenie przełomu, które nie wychyla się niepytane. Grzecznie stoi, ponieważ nikt im nie każe krzyczeć.

Są tacy, którym nie podoba się taka postawa, ale trzeba podkreślić jak ważny był

wpływ wielu czynników na kształt tego pokolenia. Można zatem postawić tezę, że jesteśmy pewnym tworem systemowym, który na skutek takiego, a nie innego przebiegu historii wykreował w sobie konkretne cechy. Zupełnie tak samo jak w przypadku innych.

Dla zrozumienia tej kwestii należy spojrzeć na aspekt społeczno-historyczny. Jeśli chodzi o nasz kraj, pokolenia naszych przodków musiały walczyć o niepodległość. Naszych pradziadków, dziadków i ojców ukształtowała walka z wrogiem ojczyzny. Musieli zmierzyć się ze swoimi słabościami, aby podjąć najistotniejsze decyzje. Konniunktura była prosta – albo walka, albo poddaństwo. To była próba charakteru. To wiemy z kart historii. Wiemy też, że przyszedł przełom w latach osiemdziesiątych. Zmiana ustrojowa uwolniła kraj od reżimu socjalistycznego. Społeczeństwo zaczęło patrzeć z nadzieją na przyszłość, wierząc że walka nie będzie już potrzebna. W tym czasie urodziło się pierwsze pokolenie dzieci, które miały się wychowywać już w wolnej, kapitalistycznej Polsce. Oczywiście jest to, że bliscy, wychowawcy i całe społeczeństwo widziało w nich nadzieję na budowanie lepszej ojczyzny. Problem polegał na tym, że tak naprawdę zrobiono to trochę po omacku. Problemem było to, że pokolenie, które miało wykształcić mentalność demokratyczną swoim dzieciom samo było skrzywione przez totalitaryzm. Mimo wszystko próbowano. Szkoły starały się zagwarantować pewien system szkolnictwa, który mógłby pomóc tym młodym wdrzeć się na rynek kapitalistyczny. Wszyscy starali się abyśmy wyrosli na ludzi, z których kiedyś będą dumni. Skutek był taki, że dmuchali i chuchali na nas, ponieważ w ich oczach byliśmy nadzieją odradzającej się Polski. Tak wychuchani, zostaliśmy wrzuceni w nowy system bez większych potrzeb niż te, które skupiają się na nas samych. Weszliśmy w dorosłe życie z jednym celem w głowie – zarobić na siebie i po prostu żyć. Poza tym, nie musieliśmy o nic już walczyć. Podkreślam również, że był to okres kiedy w szkołach nie było nacisku na patriotyzm. Nie nosiliśmy flagi na 11-go listopada, ponieważ zamiast patriotyzmu każdy wolał iść z duchem czasu, wpatrzony na zachód.

Można zatem postawić tezę, że nasze pokolenie jest letnie, nijakie. Trzeba jednak podkreślić, że zostaliśmy postawieni przed faktem dokonanym i jedyne co mogliśmy zrobić to już jako dorośli starać się coś z siebie wyrzesać. Jednym idzie to lepiej, innym trudniej ale jest to kwestia tego, że jesteśmy w pewnym sensie pogubieni mentalnie. Nadal na plecach czuliśmy oddech PRL-u, kiedy nagle musieliśmy prze-

do przodu, aby dogonić zachód. Nasze pokolenie było świadkiem jak w zawrotnym tempie zmienia się technologia. My to wszystko musieliśmy przyjąć i zmierzyć się z tym. Czy można zatem powiedzieć, że nasze pokolenie jest dysfunkcyjne albo, że w ogóle niepotrzebne? Nie, można za to postawić tezę, że warto nas czasem wysłuchać. Oczywiście z perspektywy społecznej wydaje się, że nasze pokolenie jest najbardziej bierne. Dlatego właśnie jesteśmy często pomijani w różnych dyskusjach. Starsi przecież pisali karty historii, a młodzi są nadzieją rozwijającej się Polski. A my? Po prostu trwamy. Takie pokolenie duchów.

¹ Louis Althusser, 'Ideology and Ideological State Apparatuses' in Julie Rivkin and Michael Ryan, *Literary Theory: An Anthology*, second edition (Great Britain: Blackwell Publishing Ltd, 2010), p. 698.

² Andrew Bennett and Nicholas Royle, *An Introduction to Literature, Criticism and Theory*, fourth edition (Great Britain: Pearson Education Limited, 2009), p. 130.



Kazimiera Szczykutowicz

Oblicze Ziemi

Ziemia – wspaniałe jeździełko we mgle niewiedzy.

Z(z)iemia ma warstwy, również społeczne. Otwiera się na nasiona. Na korzenie trzeba ją otworzyć. Również na człowieka, dla którego zatrzymał się czas, należy otworzyć ziemię.

Jej oblicze ma wielkie rumieńce. Pulsuje sercem lawy. Oddycha zielenią. Gleba rodzi roślinność, także piach i skały. Pomiedzy – życie drapieżców. Strach, walka i śmierć – trójca nierozzerwalna. Przyczajenie, obrona, ucieczka – towarzyszą wszystkim gatunkom. Silniejszy zwycięża, uległość pozwala przetrwać. Poddani zawsze byli i są.

W zasięgu Słońca niemoc umysłu. Niesyty człowiek – wyżej i wyżej, głębiej i głębiej. Intelktem sięga w nieznanie i odkrywa... – własną niedoskonałość. Wulkany, kataklizmy – grzebią.

W zbiorowości okruczeń pokoleniowa wieczność. Jak schody do wiedzy.